

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

# galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 4 sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 6. maja 1893.

**Treść.** Urlopy pp. Stan. hr. Tarnowskiego (starszego) i Zbyszewskiego. — Spis petycyj. — Odczytanie petycji mieszkańców Białki w sprawie Morskiego Oka. Oświadczenie p. Weigla — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, tudzież instruktora mleczarstwa za r. 1892. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów przeznaczonych na zburzenie w celu asanacyi miasta. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Banku krajowego i Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyjach kilku gmin w sprawie znizenia prestacyi na płace nauczycieli. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o uchyczenie zakazu moczenia lnu i konopi i o wolność podatkową dla przemysłu domowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie odpisania reszty pożyczki zaciągniętej przez spółkę wodną Jasielską. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Przemysła na pobór opłat policyjnych na rzecz funduszu miejscowych ubogich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania w kwocie 182 zł. w. a. Stefana Misińskiego na fundusz krajowy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z czynności Dep. III. Wydziału krajowego. — Wniosek p. Weigla w sprawie Morskiego Oka. — Wniosek p. Olpińskiego w sprawie sadownictwa. — Naznaczenie terminu 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczy JE. ks. Eustachy Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. komisarz rządowy Włodzimierz hr. Zoś.

Sekretarze: pp. Wiktor, Dr. Paszkowski, Dr. Teliszewski, Trzeciecki.

Obecnych posłów 105.

Marszałek. Komplet jest, posiedzenie otwieram. Protokół z 13. posiedzenia uważam za

- p. Włodz. Kozłowski, o zasiłek na dalsze wydawnictwo — do komisji budżetowej.
620. L. s. 803. Gmina Brodki powiatu Lwowskiego przez p. Merunowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na dwuklasową etatową — do komisji szkolnej.
621. L. s. 816. Wydział powiat. w Sanoku przez p. Słoneckiego, o uregulowanie emigracji ludności w Galicyi — do komisji administracyjnej.
622. L. s. 817. Tensam przez t. p., o subwencyę na rozpowszechnienie nauki zręczności (Slöjd) w szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
623. L. s. 818. Gmina miasta Jaworowa przez p. Szeptyckiego, o zmianę art. 19. ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do komisji szkolnej.
624. L. s. 819. Towarzystwo leśne kraj. we Lwowie przez p. Stanisława Badeniego, o stały zasiłek roczny 300 zł. na wydawnictwo miesięcznika „Sylwan“ — do komisji budżetowej.
625. L. s. 820. Mieszkańcy gminy Białka powiatu Nowotarskiego przez p. Hoszarda, w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko — do komisji prawniczej.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos do tej petycji.

Marszałek. Do tej petycji udzielam głosu p. Hoszardowi.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Dopiero co petycja wniesiona przez mieszkańców gminy Białki w sprawie Morskiego Oka jest tak ważną nie tylko dla gminy i właścicieli gruntów w zakwestyonowanym obszarze, ale dla całego kraju, bo idzie w tej sprawie o jego granice, że zdaje mi się byłoby zupełnie na miejscu odczytanie petycji tej tu w Wysokiej Izbie w całości. Wnoszę tedy, ażeby petycję tę w całej jej osnowie p. sekretarz odczytał zechciał.

Marszałek. Jest wniosek odczytania tej petycji w całej osnowie. Wniosek taki uchwała się bez dyskusji. Kto się zgadza z odczytaniem tej petycji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sekretarza o odczytanie petycji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Wysoki Sejmie!

Lata mijają, jak się daremnie dopominamy o to, aby nas władze wzięły w obronę przeciw na-

paściom ze strony sąsiada naszego, pruskiego księcia, którego służba, poparta przez władze węgierskie, usiłuje pozbawić nas praw, które od wieków przodkom naszym nadali polscy królowie.

Strzelcy tego pruskiego pana i żandarmi węgierscy mogli bezkarnie grozić strzelaniem do naczelnika sądu i do komisji sądowej. Wprawdzie minister we Wiedniu miał obiecać, że żandarmi węgierscy za ten gwałt ukarani zostaną. Karyśmy się rzeczywiście doczekali w formie orderu nadanego naczelnikowi posterunku żandarmów węgierskich za znieważenie austriackiego sądu.

Czyż w tej sprawie ostatnie słowo wypowiedziane?

Udawaliśmy się do wszystkich, w których mieliśmy nadzieję pomocy otrzymać. Sprawa była często obmawiana.

Temu kilka miesięcy blisko dziesięć tysięcy naszych w samym powiecie nowotarskim podpisało do Wysokiego Koła polskiego we Wiedniu petycję, przypominającą pogwałcone prawa nasze. Liczyliśmy na to, że ci posłowie, którzy stać mają na straży interesów naszych, postarają się o to, by nam sprawiedliwość wyrządzoną została. Ale jakież tych naszych usiłowań skutek?

Oto dowiadujemy się z „Nowej Reformy“ z dnia 19. kwietnia b. r., że poseł do Rady Państwa królewskiego miasta Krakowa adwokat Dr. Weigel na sejmiku relacyjnym, w Krakowie odbytym dnia 18. kwietnia b. r., miał te wypowiedzieć słowa: „Nie o to idzie, kto jest właścicielem, bo nabywszy lasy i obszar Morskiego Oka, jest nim faktycznie i prawnie ów magnat węgiersko-niemiecki, idzie jednak o to, aby on bezprawnie obszar tego nie wcielił do terytorium królestwa węgierskiego“.

Więc polak, adwokat, reprezentant narodu we Wiedniu, ogłasza publicznie, że faktyczną i prawną własnością obcego poddanego jest to, co nam przed wiekami nadali królowie polscy, to, czegośmy i przodkowie nasi ciągle używali, to, czegośmy nigdy nie sprzedali.

Tenże pan poseł wnosi: by Wysokie Koło polskie zdolnych prawników i techników wybrało, by nas prawych właścicieli wydziedziczyć i pruskiemu księciu naszą własność oddać.

Wysoki Sejmie! Uchroń nas od takich opiekunów i wyszukaj prawdziwie zdolnych prawników i techników, ale i sumiennych, którzyby nie przyśadzali innym tego, co nasze.

Wysoki Sejmie! stań w obronie naszej!

Wysoki Sejmie polski! nie daj nam góralom polskim zagrabieć ojcowizny naszej.

Wysoki Sejmie, racz pokazać i teraz, że ci nie jest obojętną sprawa najbiedniejszej części na kresach osiadłej ludności, z owsa i wody żyjącej.

Wysoki Sejmie, tu chodzi o 900 morgów ziemi naszej, za których każdą piędź gotowi jesteśmy krew wylać.

Gdyby to możliwem było, stanęlibyśmy wszyscy jak jeden mąż przed Wysokim Sejmem z usilną prośbą, by Wysoki Sejm obmyślił skuteczne środki, byśmy górale polscy nie zostali oddani na pastwę pruskich strzelców i raczył sprawę tak opisać i do wiadomości Koła polskiego podać, by nas członek tego Koła polskiego od praw naszych na równo z pruskim księciem odsądzać nie mógł.

Białka dnia 3. maja 1893.

Franciszek Zygmuntowicz  $\frac{1}{12}$  części Hali przy Morskim Oku właściciel, Jan Nowobilski, Franciszek Nowobilski  $\frac{1}{15}$  części właściciel Hali, Jan Goryl  $\frac{1}{36}$  części właściciel, † Sebastyan Korkosz  $\frac{1}{36}$  i  $\frac{1}{108}$  części właściciel, † Jan Mąka właściciel  $\frac{1}{27}$  części, † Józef Karkosz właściciel  $\frac{1}{36}$  części, † Józef Nowobilski (Siwy), Jan Nowobilski (Sobkowe) właściciel  $\frac{1}{36}$  części, Józef Nowobilski (Biały) właściciel  $\frac{1}{36}$  części, Jan Nowobilski (Grobarcin)  $\frac{1}{20}$  części.

W imieniu wszystkich współwłaścicieli.

(Pieczęć gminna).

Podał 6. maja 1893.

Hoszard w. r.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Weigel prosił o głos, ale muszę zwrócić Jego uwagę na to, że co do formalnego traktowania mogę mu głosu udzielić, jeśli zaś chodzi o faktyczne sprostowanie...

P. Dr. Weigel. O faktyczne sprostowanie.

Marszałek. Faktyczne sprostowanie nie jest dopuszczalne. W każdym zaś razie będzie p. poseł miał sposobność do faktycznego sprostowania, gdy ta petycja przyjdzie na porządek dzienny.

P. Dr. Weigel. Ja tylko — o ile w tej petycji jest o mnie mowa — chciałbym słów kilka powiedzieć. Bo rzecz ma się inaczej, jak w tej petycji podano, albo inaczej powinna być zrozumiana. Nie będzie zdaje mi się od rzeczy, gdy słów kilka wyjaśnienia dorzucę, bo one będą zarazem wyjaśnieniem dla komisji, do której ta petycja zostanie odesłaną. Nadto widzę, że jest tu

(w sali na galerji) deputacya z Białki, więc mogłaby usłyszeć, że to, co mi w tej petycji insynuowano, nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy...

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Aleg. 134).

Ponieważ p. Wereszczyński wyjechał do Dublan, zastąpi go p. Sawczak jako sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, tudzież instruktora mleczarstwa za r. 1892. (Aleg. 135).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, tudzież instruktora mleczarstwa, za rok 1892.

Wydział krajowy wnosi odesłanie przedmiotu tego do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu asanacji miasta. (Aleg. 136).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

przyjęty, albowiem nie zgłoszono przeciw niemu żadnych zarzutów. Pp. Stanisław Tarnowski senior i Zbyszewski upraszają o urlop na dni 14. Proszę tych panów, którzy się z tem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Urlopy są udzielone. Proszę p. sekretarza Trzecieckiego o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

573. L. s. 751. Wydział powiatowy w Samborze przez p. Barańskiego, o uregulowanie emigracji ludu poza granice kraju i w sprawie parcelacji pastwisk — do komisji administracyjnej.
574. L. s. 752. Wydział powiatowy w Myślenicach przez p. Popowskiego, o subwencję na rozszerzenie nauki zręczności (Słöjd) w szkołach ludowych — do komisji budżetowej.
575. L. s. 753. Wydział powiatowy w Nisku przez p. Stan. Jędrzejowicza, o subwencję na budowę dróg w powiecie — do komisji drogowej.
576. L. s. 754. Gmina Burgthal powiatu Gródek przez p. Abrahamowicza, o interwencję do załatwienia jej spraw wyborczych — do komisji petycyjnej.
577. L. s. 755. Mieszkańcy miasteczka Obertyna, Chocimierza, Gwoźdźca i okolicy przez p. Lenartowicza, o budowę kolei lokalnej z Tłumacza do Gwoźdźca — do komisji kolejowej.
578. L. s. 756. Gmina m. Doliny przez p. Fruchtmana, o zezwolenie na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa na lat 10 — do komisji gminnej.
579. L. s. 757. Gmina Romanów powiatu Bóbrka przez p. Kułaczkowskiego, o zmianę ustaw o ordynacji wyborczej gminnej, szkolnej, drogowej, łowieckiej i innych — do komisji administracyjnej.
580. L. s. 758. Gmina Gedlarowa powiatu Łańcut przez p. Żardeckiego, z zażaleniem z powodu niewłaściwie wykonywanej ustawy o wydzierżawianiu prawa polowania na gruntach gminy — do komisji petycyjnej.
581. L. s. 759. Oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Mielcu przez p. Reya, w sprawie popierania melioracji gruntowych na szeroki rozmiar — do komisji gospodarstwa krajowego.
582. L. s. 760. Tensam w Tarnopolu przez p. Viviena, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
583. L. s. 761. Oddział podolskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Porchowej przez p. Viviena, w sprawie popierania melioracji gruntowych na szeroki rozmiar — do komisji gospodarstwa krajowego.
584. L. s. 763. Gmina m. Wieliczki przez p. Niedzielskiego, o zmianę art. 19. ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do komisji szkolnej.
585. L. s. 764. Gmina m. Trembowli przez p. Olpińskiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
586. L. s. 765. Gmina Tyrowa wołoska powiatu Sanockiego przez p. Gniewosza, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
587. L. s. 766. Gmina Ponikiew powiatu Wadowickiego przez p. Zolla, o przyjęcie na fundusz krajowy części kosztów utrzymania nauczyciela i t. p. — do komisji budżetowej.
588. L. s. 767. Członkowie przysiółka Gruszów ad Janowce powiatu Limanowa przez p. Potoczka o zwolnienie ich od konkurencji szkolnej w Skrzydlniej — do komisji szkolnej.
589. L. s. 768. Rada szkolna miejscowa w Dublanach ad Lwów przez p. Merunowicza, o przyznanie wyższych płac tamtejszym nauczycielom — do komisji budżetowej.
590. L. s. 769. Rada szkolna miejscowa w Skale przez p. Borkowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
591. L. s. 770. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Skale przez p. Borkowskiego, o posunięcie ich do wyższej klasy płac — do komisji szkolnej.
592. L. s. 771. Marynowicz Teodor nauczyciel kier. w Gwoźdźcu przez p. Okuniewskiego, o uregulowanie płac nauczycielom powiatu Kołomyjskiego i o podwyższenie jego płacy — do komisji szkolnej.
593. L. s. 772. Noss Grzegorz, nauczyciel w Bortkowie przez p. Kramarczyka, o zakupienie mapy plastycznej Królestwa Galicyi i Lodomeryi przez siebie opracowanej — do komisji szkolnej.

594. L. s. 773. Palijczuk Jan, nauczyciel w Zadbrowcach p. metropolitę Sembratowicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
595. L. s. 774. Dutala Wojciech, nauczyciel w Uhercach przez p. Wiktora, jak wyżej — do komisji szkolnej.
596. L. s. 775. Sielecki Franciszek, nauczyciel w Radłowicach przez p. Barańskiego, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
597. L. s. 776. Druciak Błażej, nauczyciel w Krościenku nad Dunajcem przez p. Potoczka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
598. L. s. 777. Topolnicki Jakób, emerytowany nauczyciel w Samborze przez p. Barańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
599. L. s. 778. Bąkowski Bazyli, b. nauczyciel w Jamielnicy przez p. Fruchtmana, o przyznanie emerytury lub zapomogi — do komisji budżetowej.
600. L. s. 779. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej przez p. Romanowicza, o subwencję na wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej“ — do komisji budżetowej.
601. L. s. 780. Internat dla uczniów seminarium nauczycielskiego w Krakowie przez p. Zolla, o zapomogę — do komisji szkolnej.
602. L. s. 781. Towarzystwo „Ochronek chrześcijańskich“ we Lwowie przez p. Romanowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
603. L. s. 782. Stowarzyszenie „Ochronki dziewcząt“ w Stanisławowie przez p. Czyżewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
604. L. s. 783. Uczennice Zakładu żeńskiego Agnieszki Jabłczykowskiej w Podgórzu przez p. Zolla, o przyznanie tejże stałego datku z funduszu krajowego — do komisji szkolnej.
605. L. s. 784. Brandys Józef we Lwowie przez p. Dembowskiego, o zapomogę na kształcenie się w rysunkach i malarstwie — do komisji budżetowej.
606. L. s. 785. Piątkowski Kazimierz przez p. Horszarda, o stypendium dla syna Stanisława Józefa na kształcenie się w ogrodnictwie — do komisji budżetowej.
607. L. s. 786. Wilkowa Franciszka, wdowa po kraj. nauczycielu wędrownym gospodarstwa wiejskiego w Sanoku przez p. Zygm. Kozłowskiego, o datek roczny — do komisji budżetowej.
608. L. s. 787. Kraczyłowa Julia, wdowa po ekspedytorze Wydziału krajowego przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
609. L. s. 788. Orzechowska Józefa, wdowa po rewidencie rachunk. Wydziału kraj. przez p. Pietruskiego, o podwyższenie pensji wdowej lub przyznanie daru z łaski — do komisji budżetowej.
610. L. s. 789. Ta sama przez t. p., o zapomogę — do komisji budżetowej.
611. L. s. 790. Kowalska Anna, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. przez p. Rutowskiego, o zasiłek roczny — do komisji budżetowej.
612. L. s. 791. Schwarzbach Seide, dzierżawca myta krajowego w powiecie Borszczowskim przez p. Borkowskiego, o opust z czynszu dzierżawnego — do komisji drogowej.
613. L. s. 792. Kozak Matwój, gospodarz w Romanowie przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
614. L. s. 794. Włościanie gminy Dąbrówki breńskiej w powiecie Dąbrowskim przez p. Męcińskiego, o uwolnienie ich od płacenia na rzecz spółki wodnej dla regulacji rzeki Nowego Brnia — do komisji gospodarstwa krajowego.
615. L. s. 795. Szarko Teodor, nauczyciel w Bortiatynie przez p. Stanisława Stadnickiego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
616. L. s. 796. Gruszka Michał, emeryt. nauczyciel w Biłce szlacheckiej przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
617. L. s. 797. Illner Julia, wdowa we Lwowie przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
618. L. s. 802. Wydział powiatowy w Buczaczu przez p. Czaykowskiego, o zezwolenie temuż powiatowi udzielenia poręki dla pożyczki 86.500 zł., mającej się zaciągnąć przez gminę m. Buczacza w Banku krajowym — do komisji gminnej.
619. L. s. 803. Mrozowicka Zofia, wydawczyni i redaktorka czasopisma „Wiek młody“ przez

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi odeślanie przedmiotu tego do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Banku krajowego i Wydziału krajowego. (Aleg. 137).

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Stawiam wniosek, ażeby przedmiot przekazać do sprawozdania komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w sprawie zniesienia prestacyi na płace nauczycieli. (Aleg. 138).

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Stawiam wniosek, ażeby ten przedmiot przekazać do sprawozdania komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o uchylenie zakazu moczenia lnu i konopi i o wolność podatkową dla przemysłu domowego. (Aleg. 139).

Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Antoniewiczowi.

P. Dr. Antoniewicz. Wysokaja Pałato! Ja pozwolił sobi predložyty wnesenje, kotre može na oko zdaje sia mało ważne. Bude w perszoj łynii mojeju zadaczozu wykazaty wełyku ważniś' predmeta i zarazom prosyty Wysokoju Pałatu

o prykłonne traktowanje toho predmeta, predmeta, kotoryj jest zarazom i hospodarskij i domowo-premysłowj.

Znaju sympatju Wysokoji Pałaty dla dił domowoho premysłu, dlatoho jeśm uwirenyj, szczo nyni mnoju pidnesenu sprawu i Wysoka Pałata nasza pryjme prykłonne, sympatyczno i pryczynyt sia do wysłuchania i szczastlywoho perewedenia wnesenija, jakie własne budu maty cześć' motywowaty.

Jeslyby przyszło mni pry tom i de szczo dražlywoho skazaty, to proszu z hory o proszczenje, bo ja w tak ważnoj sprawi ne maju namirenja koho nebud' dražnyty, chotia i howoru od serdca. Chodyt meni o ricz i horiacze popertie sprawy ważnoj. Ne tylko u nas, ale we wsich krajach koronnych jest uže przyznanyj aksiomat, szo zakonodatelstwo krajowe i derżawne jest w koryśt' bohatszych, w koryśt' intelligentniejszych, a w jawnu nekoryśt' bidniejszych, w jawnu nekoryśt' imenno selaństwa. W druhich krajach koronnych može buty, sprawa ne tak stoit risiko, bo w druhych krajach koronnych i selaństwo maje czyślinijszych predstavyteli, łuczszuju reprezentaciju — a do toho selaństwo ne majet takoho znaczenja w krajach zapadnych Austrii, jak inoszno u nas.

Proszu ne spuskaty toho z uwahy, szczo u nas selaństwo jest nietylko sosłowiem najczystenijszem, ale, selaństwo płatyt najbilszyj podatok i ponosyt najbilsze tiahary; dlatoho i prawno domahaje sia, szczo by jeho sprawy wziaty pod horiaczu rozwahu.

Ricz pryrodna, szczo zakony układajut ludy, tak sia dije w kaźdim parlamenti, a charakter, koloryt zakonu bude takij, jaka jest bilszość' parlamentu; a poneży w naszych parlamentach bilszość je nekoneczno prykłonnnych zastupnikiw selaństwu, niczoho ślidowatelno dywnoho, szczo i tii zakony majut charakter ne duže dla selaństwa prykłonnnyj, bo koźdyj chotiwyby takij zakon, jakij jemu prynese koriśt; a ne oden raz dije sia tak, szczo koriśt' dla odnoho sosłowia jest jawnoju krywdoju dla druhoho.

Szczo množestwo naszych zakoniw maje takij charakter, o tem nycto z nas sia ne somniwaje i somniwaty sia ne bude. Jest to ciłkom ricz pryrodna, a dokaz sylnyj toho, szczo ja skazaw, je to, szczo na koźdij sesiji sejmowej množestwo petycyj i wnesenij predkładajet sia Wysokomu Sojmowi w toj cili, szczo by suszczestwujuczy zakony zminyły. Jesly chto sia domahaje zminy, oczywidna

ricz, szczo jest ne zadowolonyj z toho, co jest, tylko chce toho, szczo dla neho by było łudsze. Reformy projektujmi bezustanno ważniejszych zakoniw i perewedeni — i tu oczywdno ne idut takż w korzyść selaństwa, bo aksiomat znanyj *beati possidentes*. Tyi, kotri wydały prawo dla sebe koristne, ne tak ľhko rezygnujut z tych przywilegiów, ne dopuskajut zmin na swoju szkodę.

Ne dywno zatem, szczo czasto zreformowani uże zakony wypadajut szcze nekoristnijske dla bidnijszych, dla selaństwa, — jak przėde.

Ricz przyrodna, szczo meni ne wypadaje howoryty o zakonach druhich, ale, aby dodaty riczy mojej charakter wlastywyj, pozwolu sobi duże koroćenko o takim zakoni shadaty, hotoryj w perszoj łynii uważaje selaństwo za swoju tiazku krywdu. Ne chcęu podribno howoryty, bo sprawa ta, zdaje sia przyde na poriadok dnewnyj, a tohdy bude spisibniś' o nej osnownijske pohoworyty. Maju na hadci ustawu dorohowuju z 7. łypnia 1885 h. dennyka ustaw Nr. 39 — a imenno izwistny §§. 12, 14, 15, 16. Szczo ta ustawa jest nepopularna od samoho naczała, i to bilsze jak dawnijsza, szczo ona jest nesprawedływa, szczo ona faktyczno ne susczechuje — ne jest perewedena — a mimo toho jako prymir, ta ustawa derżyłt sia z roku na rik, mimo duże czysłennyh petycyi i wnesenij na jij zminu. Sumno tylko odno, szczo nasz Wydił krajewyj w toj ciłej sprawie zaniaw pozyciu newłastywu. Bo jeslyby poodynoki posły hołosujut za sprawami im przykonnymi, chotiajby tyi sprawy były z krywdoju dla drugich, to Wydił krajewyj, powynen, chotia ne množko wznesty sia wyższe i stanuty na objektywnom stanowyszczu i w obroni praw i sprawedłwosy wystupyty.

Szczoszże toj nasz Wydił krajewyj w tij sprawie zdiław? Na wnesenie pokijnój pamiaty posła Bobczyńskoho, w kotrem pidnesene były hołowne pryczyny neudowolstwa, misto ciłu sprawu wziaty horiaczo do sercia, otkładajet jeju *ad calendaras graecas*.

Bo szczosz to znaczyt, szczo reforma ustawy dorohowoj nastupyt po reformi podatkowej? „Ot ne ma czim, ta łykom“. A ktoż znaje, koły ta reforma podatkowa pošlidujet? Nim ta reforma bude perewedena, to mnoho wody, nawet w lwiwskoj Połtwi uplyne. Bo i w dumi derżawnoj sut *beati possidentes*, a tii ne choczut zmenyty ustawy na nekoryść swoju. Możemo z riku na rik czekaty, a sprawa pekuszczu, sprawa drażływu, bude sia dalsze włeczy na nekoryść selaństwa.

Ja dumaju, szczo sły Wydił krajewyj wydyt jawnu krywdu dla kotroho nybud' sosłowia, to powynen sia wznesty wyższe i w obroni sprawedłwosy pidnesty sprawu; ale odkładaty sprawu ne hodyt sia! Szczo Wydił krajewyj mih nabyty pereświdczenia o nesprawedłwosy ustawy, dokazom jawnym jest sobstwenne sprawozdanie o wnesenju pokijnój pamjaty posła Bobczyńskoho. Wydił krajewyj podaje w tom sprawozdaniu statystyczni daty, z kotorych wypływaje, szczo na uderżanie dorich hromadskich obszary dworski platiat' 2·8% a hromady selskii 84·2%. Otże proszu czy takij stosunek jak 2·8 do 84·2 ne je wże dokazom nezbytym krywdy selaństwa. Sły ne tut, to ja wże ne znaju hde bilszych dokaziw szukaty.

Dlatoho jabym sudył, szczo Wydił krajewyj ne powynen ani odnu minutu kołyбаты, wahaty sia, tolko dołžen prystupyty do załahodżenia toi przykroj sprawy. Ne mensze krywdziaczci dla selan sut i druhi ustawy, ustawa konkurencyjna, ustawa łowecka, ustawa hromadzka, a imenno tij sławni ordynacyi wyborczci. O nych odnak ne namirijaju howoryty, bo sut wnesenia i peredłożenia w tij sprawi i bude szcze czas przy debati w toi sprawi hołos pidnesty. Ja tilko maju hłubokij žal do Wydiłu krajewoho, szczo on sobi tak ľhko cinyt selaństwo, kotore w krajnoj nuźdi ne mało inszoho wychoda i riszyło sia na krik pošlidnyj, na emigracyju. W weśnianoi sesyi 1893 roku 5. ćwitnia ja w dołszoj promowi wyskazał krywdu i trebowania selan, ja na koniec postawyl rezolucyju, kotoru po raz tretyj nyny pozwolu Wysokomu Sejmowy przyhadaty a imenno:

(czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zwołał ankietę w celu obmyślenia sposobów odpowiedniego zajęcia włościan i małomieszczan w miesiącach zimowych, kiedy wolni są od zawodowej pracy i siedzą prawie bezczynnie“.

Wozwanie to przyńiate w Wysokim Sojmi, i zdaje sia nam, szczo Wydił krajewyj obowiazanyj był tomu wozwaniu zadosyt uczynyty. Ne ja sia toho teper domahaju, bo moje ja niczoho ne znaczyt w Wysokoj Pałati, ale to jest hołos Sojma. Ale teper po raz tretyj proszu i jeśm perekonanyj, szczo Wysokij Sojm przyznaśt mui sprawedłwiśt i szczo Wydił krajewyj nakoneć usłuchajet toje żełania, jakie nyny hołošno pidnoszat wsiudy.

Ja jeśm perekonanyj, szczo jeslyby w tim czasi, a to było jeszcze przed emigracyju, Wydił

Wysoki Sejmie polski! nie daj nam góralom polskim zagrabić ojcowizny naszej.

Wysoki Sejmie, racz pokazać i teraz, że ci nie jest obojętną sprawa najbiedniejszej części na kresach osiadłej ludności, z owsa i wody żyjącej.

Wysoki Sejmie, tu chodzi o 900 morgów ziemi naszej, za których każdą piędź gotowi jesteśmy krew wylać.

Gdyby to możliwem było, stanęlibyśmy wszyscy jak jeden mąż przed Wysokim Sejmem z usilną prośbą, by Wysoki Sejm obmyślił skuteczne środki, byśmy górale polscy nie zostali oddani na pastwę pruskich strzelców i raczył sprawę tak opisać i do wiadomości Koła polskiego podać, by nas członek tego Koła polskiego od praw naszych na równo z pruskim księciem odsądzać nie mógł.

Białka dnia 3. maja 1893.

Franciszek Zygmuntowicz  $\frac{1}{12}$  części Hali przy Morskim Oku właściciel, Jan Nowobilski, Franciszek Nowobilski  $\frac{1}{15}$  części właściciel Hali, Jan Goryl  $\frac{1}{36}$  części właściciel, † Sebastyan Korkosz  $\frac{1}{36}$  i  $\frac{1}{108}$  części właściciel, † Jan Mąka właściciel  $\frac{1}{27}$  części, † Józef Karkosz właściciel  $\frac{1}{36}$  części, † Józef Nowobilski (Siwy), Jan Nowobilski (Sobkowe) właściciel  $\frac{1}{36}$  części, Józef Nowobilski (Biały) właściciel  $\frac{1}{36}$  części, Jan Nowobilski (Grobarcin)  $\frac{1}{20}$  części.

W imieniu wszystkich współwłaścicieli.

(Pieczęć gminna).

Podał 6. maja 1893.

Hoszard w. r.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Weigel prosił o głos, ale muszę zwrócić Jego uwagę na to, że co do formalnego traktowania mogą mu głosu udzielić, jeśli zaś chodzi o faktyczne sprostowanie...

P. Dr. Weigel. O faktyczne sprostowanie.

Marszałek. Faktyczne sprostowanie nie jest dopuszczalne. W każdym zaś razie będzie p. poseł miał sposobność do faktycznego sprostowania, gdy ta petycja przyjdzie na porządek dzienny.

P. Dr. Weigel. Ja tylko — o ile w tej petycji jest o mnie mowa — chciałbym słów kilka powiedzieć. Bo rzecz ma się inaczej, jak w tej petycji podano, albo inaczej powinna być zrozumiana. Nie będzie zdaje mi się od rzeczy, gdy słów kilka wyjaśnienia dorzucę, bo one będą zarazem wyjaśnieniem dla komisji, do której ta petycja zostanie odesłana. Nadto widzę, że jest tu

(w sali na galerji) deputacya z Białki, więc mogłaby usłyszeć, że to, co mi w tej petycji insynuowano, nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy...

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Aleg. 134).

Ponieważ p. Wereszczyński wyjechał do Dublan, zastąpi go p. Sawczak jako sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, tudzież instruktora mleczarstwa za r. 1892. (Aleg. 135).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, tudzież instruktora mleczarstwa, za rok 1892.

Wydział krajowy wnosi odesłanie przedmiotu tego do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu asanacji miasta. (Aleg. 136).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

krajewy taku ankietu buł skłykaw, toby ne pryjszo buło do toho trahycznoho zakińczenia, bo selaństwo by na pokrajnoj miri perekonało, szczo reprezentacya krajewa horjaczno sia zanymajet jeho nedolju i małoby dowirije i nadiju, i tohdy samo bułoby sia do toho riszitelnoho kroku ne riszyło.

Ale i Wysokie Prawytelstwo powynno w to diło skorsze wchlanuty, by po krajnoj miri soderżaty podatkowych kontrybuentiw.

Uwirijaju, duzo nam horjaczno leżyt na serciu dola selaństwa, my chcemo, szczo by to selaństwo buło lojalne, religijne i moralne, i dlatoho chotilybyśmy wirnoho pojaśnienia ciłoj toj sprawy. — Może buty, szczo znajdut sia tu liki, szczo znajdut sia recepty, szczo by tuju chorobu, to zło isprawyty. Szczoż zdiłał Wydił krajewyj, szczoż Wysokie Prawytelstwo zdiłało w toj sprawie? Wydił krajewyj wysław kwestyonar i zapytaw sia wydiłów pohranczynych, powitowych izwistnych patryotiw, szczo by tuju sprawu pojasnity. Riecz jasna, szczo i Wydiły powitowi i poodynoki lya prysłały odwity. Oto własne ja sia domahaju, szczo by tii odwity buły opubłykowanii, aby znaty, jak ony na sprawu smotriat, a może buty, szczo w nych znajdut sia liki, aby to zło, tuju chorobu wyliczyty. I Wydił krajewyj powynen buw tii odwity opubłykowaty, aby kraj znaw, jak sprawa stoit a imenno po izwistnych relacijnych sojmokach, w Tarnopolu i Premysli; my bo sia niczoho ne boimo, my chcemo znaty prawdu, a jeslyby buw Wydił krajewyj nam obnarodowyw, to tohdy bułaby sia opinia ustałyła, ne potrebowalby tohdy hłubokij polityk jak poseł Torosiewicz (wesołość) taki banaluki tu w Sojmi pęsty i ponyżaty dostoinstwo krajewoj reprezentacyi.

Dlatoho jeszcze raz prosymo, aby widwyty na ti woprosy buły obnarodowani. Wydił krajewyj w zahali ne hriszyt prykłonnostiju dla spraw selańskich; pryhadaju tilko sprawu zamku oleskoho, kotru selaństwo powytało duże radosno, a zarazom posypały sia petycyi, aby tam szkołu gospodarstwa selskoho zalożyty.

My z nadijeju pojichały do domu, ale tymczasom mynajut lita, a sprawa spokojno spoczywajet w koszu i hrubij pył jeju pokryw. Znow bym prosyw, aby i tuju sprawu otczystyty wid pyłu i do konstytucyjnoho traktowania predložyty.

Ale i Prawytelstwo ne hriszyt takož horiaczoju prykłonnostiu dla selaństwa. Wprawdi Jeho prewoiczoditelstwo pan Namistnyk izwoływ tut nam skazaty, szczo „emigracya jest to kwestya

chleba“, ale słowa tii ne uspokoily wsich. Dlatoho požadanem bułoby, aby Wysokie Prawytelstwo na interpelacju wnesenu w krajewim Sojmi w kraju, a potom wnesenu w derżawnoj dumi dało wirnyj odwit i to tym bilsze, szczo hołosna i misterjozna kurrenda, a wzhladno izwistnyj reskrypt Prezydji c. k. Namistnyczestwa znow tuju sprawu zabahnyły i takim diłom podozrinnia pewne pały ludej niewynnych.

Dlatoho domahajemo sia prawdy i prosymo o odwit na wnesenu interpelacju; a i toj odwit ne bude tiażkij daty Wysokomu Prawytelstwu, bo po perewedeniu tak czystennych ślidstw i procesiw, po żestokim naruszenie praw konstytucyjnych, daże tak sia dijało, szczo tajnu prywatnych lystiw naruszano oficjalno, prawytelstwo teper znaje o prawdywych pryczynach emigracyi i dlatoho izwołył nam jei zakomunikowaty.

Chotia ja w toj sprawie ne mohu maty pewnoho mnia, doki ne maju wirnoho substrata, to jeśm uwirenyj, szczo wyjasnienie sprawy potiahne za soboju lohiczni pošlidstwija, tohdy może bude, szczo ciła sprawa pryczynyt sia do toho, czoho ja żelaju, szczo by zahoity rany i nasze selaństwo pidnesty, a imenno na dorozni ekonomicznoho jeho sostojania.

Tilko pozwolu sobi, aby uże ne zijty na dorohu, na kotru wstupyw tak nefortunno posoł z centra sojmowoho, uwahu zwernuty, szczo jak zdaje mni sia o emisarjach riczy buty ne mohło, o agentach toż nit, bo jak sia pokazalo, tam tych emigrantiw ne chotily pryniaty. Otże ne ponimaju jakby prawytelstwo szukało agentów do emigracji, koły emigrantiw ne chce pryniaty.

Otże musyt buty jakaś insza pryczyna toi emigracii, a ne prawosławie czy tam szyzmowania, jak to sia wyrodyło w mozgach odyńc, kakoi ne fungujut prawylno. Proczim, jesly uże tak sia stało, to nasz selanyn może piszow za prymirom starszych brati magnatiw, tolko z toju różnyceju, szczo tamti pryniaty prawosławie dla mamony, a nasz selanyn, szczo by sia pered hołodom ochronyty. Jesly budemo maty wirni dani, to budemo sia nad tim zastanawlaty. Riecz odnak pewna, szczo nasz selanyn jest tak prywiazanyj do swojej rodyny, do swojej chaty i gospodarstwa, szczo ne dać sia tak leħko namowyty do emigracji, jesly mu hołod ne dokuczyt, jesly jemu hołodowa smert' ne zahlane w oczy.

Prystupaju do moho wnesenia, wnesenie to jest duże skromne, a imenno trybuje ono:

(czyta):

„Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Preporuczajet sia Wydiłowy krajewomu, by w porozuminiu z c. k. Prawytelstwom postaraw sia w otwitnoj dorozii:

a) o usunienie ily po krajnoj miri uprawylne nie zakazu moczenia konopel i lnu po rikach i potokach, jako prynosiaszczoho wełykujy szkodę domowomu promysłu tkackomu i zboljšajuczoho nużdu naroda“.

(Mówi):

To jest perwszyj punkt mohu wnesenia.

Ne zmirjaje ono do zminy ustawy o rybołostwi, tota ustawa w zahali ne jest zła, ona maje nawit de jaki dobri storony. Chodyt meni bilsze o to, szczo by w dorozii administracyjnoj ekzekucyju toj ustawy prowesty na prawylnu dorohu, bo odno, szczo w toj ustawie mohło daty przyczyny do egzekucyji, ne kończe prawylnoj, jest ślidujuszczoje misce §. 16., kotryj hołosyt:

(czyta):

„Między warunkami dzierzawy ma być w każdym razie umieszczone postanowienie, że przy wykonywaniu rybołóstwa należy nie tylko przestrzegać przepisów ustawy rybackiej, lecz także zastosować się do konieczności wymogów prawidłowego urzędzenia gospodarstwa rybołowczego, że każdego niedozwolonego zanieczyszczenia wody należy zaniechać“.

(Mówi):

To tilko misce jest, kotre okazało sia tak strasznym, tak nebezpiecznym dla hodowli naszych konopel i lnu; odnak z toho ustupu ne wypływaje szcze ta szkoda. Ta szkoda leży w tim, szczo ne umijut toj ustup prawylno wykonywaty, szczo znaszły sia taki zakonodateli, a włastywo egzekutory, kotri operajuczy sia na tim ustupi czerez wykonanie jehu chotyły ciłkom zahubyty tuju hałuż gospodarstwa i promysłu domowoho.

Z toho wzhladu sprawa na oko dribna jest wełykoy wahy, bo chodyt tut o szczo? — o odtiatie zdorowoy hałuzi promysłu domowoho, z czeho znowu hrozyt ruina selaństwu, bo sut okołyci ciły w naszym kraju, hde ta hałuż hospodarcza i promysłowa usychaje i zahybaje.

Dlatoho Sojm powynen ruku swoju pryłozyty, szczo by tuju hałuż promysłu znowu widzywyty, szczo by ona woskresła i znowu sia dalsze szczytło rozwywała. Ja może ne jeśm kompetentnyj w toj sprawie wyskazaty moich pohladiw; dlatoho JEks. Marszałok izwołył meni, szczo bym widczy-

taw małyj ustup z pyśma prywatnoho wid znakomoho meni pryjatela i patryjota, prawdywoho pryjatela selan, prawdywoho demokrata, a łyst toj jasno scharakteryzujet położenie i buducznist, jaku sprawa tota po sobi potiahne. Słowa toho pyśma sut ślidujuczi:

(czyta):

„Zaarendowawszy łowlu ryb, ne pozwalajut puskaty na wodu ni husej, ni kaczok, i zapraszajut moczyty łen i konopli. I wot bohactwo! Za arendu łowli ryb połączajet hromada niskolko guldeniw, a czerez poodynokich selan zaroblawszych sobi łowłēju i prodadžiju ryby na chlib, bidniit hromada na sotki guldeniw w ślidstwie załyszenia hodowli husej i kaczok, a na tysiaczy guldeniw w ślidstwie załyszenia obrobotki i lnu i konopel“.

(Mówi):

Koryst' małenka, a strata hromadna.

(Czyta):

„Za to kraj bohatijet, bo bohatszi — imenno żydy — majut rybu, a bidnijszi — imenno selane — żywut postnym borszczom.“

Wwoz (Import) perkałykow roste, a selanyn ne majet motuza podperezaty sia. Łysz tak dalsze, a konopli i łen budut u nas pryčyślatyś tradycyji, terłyca, kužel i wereteno budut dla naszych wnukow uže zahadocznymy archeologiczeskimi instrumentamy! Konopli i łen, to istynno wełyke bohactwo dla naszoho selanyna, odnak wełyki nasi połytyki ne majut o tim i poniatia. Konopli i łen dajut selanynu bilje, predstavljajuszczoje jeżehodno dla dorosłoho do 5, dla nedorosłoho do 3 guld., znaczyt na semju iz 5 dusz do 21 guld.

Ony dajut materjał na werenczuki, werety, miszki, derhy do sukoni i pr., szczo najmensze do 20 guld. na semju jeżehodno i zapotreblajemych. Ony dajut selanam w osennych i zymowych weczerach, osobenno żeńszczynam i diwczatam wirnyj zarobok, a połotna, iz nych wydiłajemy, ne raz pryhodyłyś ludiam w finansowych trudnostiach na upłat dołha ily podatka. Predstawim sobi selanyna bez toj finansowej pomoszczy, predstavim sobi selańskuju semju darmujuszczuju zymowym weczera i dniami w temnoj chatyni, ne imijuszczuju szczo prjasty. Predstawim sobi toho selanyna, kotoryj k' normalnym swoim rozchodam prynużden kupowaty sobi bilje, wereńczuk, miszki, werety, prostyrała, skaterty, onuczy, a daże pełenku na ditynu, a budete mały wirnyj obraz russkoho selanyna iz wostocznoj Hałyczyny!

Strachom cholery, ne rozobrawszy naukowo, o skoliko moczenie konopel mozet prokormyty cholernoho bakcyła trema słowamy: „Ne wolno moczyty konopel“, łyszeny były selane bezwozwratno sotok tysiacz, a mozet buty i milionow guldeniw! I mozet-ły selanyn toho ne czuwstwowaty? Mozet-ły to wozbudyty w nym lubow iły dowirje k' surdutu?

Odwit na to dały emigrujuszczci selane. Nikoho ne sowitowałyś, nikomu ne howoryły, daże pered jewrejsem-arendatorom skrywałyś, wsich bo w neżyczływosty dla sebe podozriwały“.

(Mówi):

Proszu — tii słowa czołowika, kotryj wid dytyństwa żyje meży selanami, kotroho ja jako myślaczoho i lubiaczoho nasz kraj znaju, ne powynny buty zymno w Sojmi pryniaty. Chodyt w perszój łynii o pojasnienie toj sprawy, czy istynno reprezentacja krajewa takōż wturuje tim słowam i istynno bezosnowno howoryt: „Ne wilno moczyty konopel“? Ja dumaju, szczo toho howoryty ne może; taki drakoński słowa ne powynny z Sojmu wychodyty, bo ony krywdiat najbidnijsze sosłowie naszoho kraja, nasze selaństwo.

Chodyt o mninia. Odni każut, szczo konopli smerdiat — no, wzhladna to ricz. Neraz sia trafyt, szczo to, szczo odnomu smerdyt, druhomu pachne, a nawet na pidstawie filologii wykažu, szczo to, szczo po polsku pachne, po rusku smerdyt. „Woń“ to w polskim oznaczaje „zapach“, po rusku „wonjaty“ to znaczyt „smerdity“. Otże to ricz duże wzhladna. Dlatoho nema szczo widkłykaty sia na to, chotiajby w stolitiu tak nerwowym, jak nasze.

Dalsze ne wilno konopli moczyty „iz wzhladiw sanitarnych“. Jak sia to maje rozumity: czy tii wzhlady sanitarni sut dla ryb, czy dla ludej? „Dla ryb“ — no to nema opasnosti; ony i meży konoplami zdorowo żyjut. To jest fakt, ja sam robyw eksperymenta i pereświdczył sia, szczo ryby zadurjajuś, zatumanut sia w konoplach, ale jesły przydut na czystu wodę, znówu prychodiat do soznania. A jak pošły nasi selany potwerdyty mohut, sut sadzawki, sut kałabanki, hde wid wika moczat konopli, de odnak ryby zdorowo sia chowajut. Proszu popytaty p. Barabasza, a wskaże win na stawok mańekij w Bohorodczanach, zwanyj Moczyło, hde lude widdawna moczat konopli, a ryby zdorowi i wełyki sut i choroszo sia chowajut.

A może tii konopli sut tak nezdrowi dla ludej, może zahražajut ich żytiu? No, moi Panowe, na to ne maju odwitu. Do nyni nauka toho ne

wykazała, nema dat statystycznych, kotriby nam wykazywały, skilko to ludej poterjało swoje życie po pryczyni „zapachu“, iły „woni“ konopel. Protywno w konoplach jest opjum, kotroho znówu likari nasi tak czasto upotreblajut. A może tiji nieszczęstni konopli mohut sia upotrebliaty jako sredstwo dezynfekcyjne, kotre toho bakcyła cholerycznoho znyšczyt!

Ale szczo to maje do riczy, szczooby dla teorji nedokazanych nyszczity promysł domowyj? Jesły tii predpołożenia sut wirny, sły to prawda, szczo konopli zahražajut zdorowiu czołowika, to tohdy szczo inszoho wypałoby zdiłaty. Bo jesły konopli szkodiat zdorowiu, to mnoho bilsze nebezpečienstwo dla zdorowia naszoho peredstawljajut proczije hałuzi promysłu, a imenno kopalni, bo tut majemo daty statystyczni, skilko to ludej potratyło życie i zdorowie w kopalniach, fabrykach, horolniah i pr. W takim razi proszu prynajmij riwnoju miroju miryty, szczooby selanyn ne potrebowaw skazaty: „To, szczo panam i żydam wilno, muzykowi ne wilno“ — i jest do toho pewna pidstawa, a dumaju, szczo Wysokomu Sojmowi na tim załeżyty, szczooby toj pidstawy ne buło.

Chodyt' w perszój linii o toje, szczooby obmysłyty sposib i daty możnist' selanom zanymaty sia toju hałuziu promysłu domowoho, bez naražania takowoho, a takij sposib dast' sia wynajty czerez zakładanie sztucznych rezerwoariw abo sadzawok, hdeby tiji konopli dały sia łehko i bezpečno moczyty, bo w rikach jest niebezpiečno, bo jak przydet' bilsza woda, to konopli propały.

Ja ne domahaju sia zminy ustawy, ale zminy w wykonywaniu ustawy i dumaju, szczo sia prawytelstwo i Wydił krajewyj rado na to zhodiat! Szczo narikania selan ne sut' bez pidstawy, prytoczcu tutka oden tolko fakt.

Jeśm pereświczeny, szczo czystenni z paniw pošliw baczyły Borysław i Drohobycz. Tam płyne riczka Tyśmienica i chotiłbym, szczooby ony tam sia podywyły, czy tam mohut' buty ryby. Ryby tam wsi zatrojony i żyty ne mohut', dlatoho, bo nad berebami sut' czystennyji destylarni i fabryki nafty, z kotrych spływaje benzyna, nafta, kwas sirkowyj i wszelakij inny essencye, kotri nyszczat wsiaku żyźń roślin i zwiriat, bo ju ciłkom zatruwajut.

Ne koneć na tym, szczo ryb tam buty ne może, i to jest jawna krywda dla wsich żyteliw. Ale jesły wystupyt woda z berehiw, to załywaje nysko położeńi sianožatia i pola selan, i tii majut'

wełyku szkodę, bo woda nyszczyt wsiaku wegita-cju. Upomynały sia ony neraz o swoju krywdę, a nawet reprezentacja mista Drohobycza, aże na to nema odwitu. Ne dywujty sia dla toho, skoro ony howorjat: „Szczō Panam i żydam wilno, toho muzykowi ne wilno“. Dlatoho z toho wzhladu pro-szu zwernuty uwahu na moje wnesenie i toje bła-hopółuczno rozriszyty.

Pojasnena tim alinea I. mojeho wnesenija, no ona stojit w stysłōj zwiazii z alineju II., kotra zwuczyt’:

(czyta):

„Wysokij Sojm zwołyty’ uchwałyty:

b) Ponowlenie wozwania do włastej, by tiji na domowij promysł ne nakładaty podatkiw“.

(Mówi):

W toj sprawie ja wże dawno prosył i proszu, może but’ szczō sut’ wże jakiś uspichy, aże tiji szcze mene ne mobut’ zadowolyty, bo zamist zachotyty do promysłu, szcze ho bilsze ponyżajut’.

Ja sobi znōwu pozwolu powtōryty wnesene moje, kotre wże tretij raz nyne ponawljaju, wne-senje pryńiate Wysokoju Pałatoju.

Ne twerdzu szczō Wydił krajewyj nyczoho ne zdilał, aże powynen szcze bilsze zdilał, a toje wnesenie jeść rezolucya, kotroju szcze wnesłem na zasidaniu piatoho ćwitnia 1892, a kotra zwuczyt’:

(czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby nie stawiał żadnych przeszkód włościanom i małomieszczanom w prowadzeniu przemysłu domowego, lecz przeciwnie wszelkimi możliwymi sposobami przemysł domowy wspierał.

2. aby pouczył stowarzyszenia przemysłowe o rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 16. września 1883 L. 28.701 i tym stowarzyszeniom zabronił czynić włościanom i małomieszczanom zajmującym się przemysłem domowym jakiegokolwiek przeszkody, mianowicie żądaniem wkładek do kasy stowarzyszenia rękodzielników.

3. aby c. k. Rząd osobnym okólnikiem powiadomił gminy i miasteczka o wolności prowadzenia przemysłu domowego w myśl wskazanego rozporządzenia ministeryalnego.

4. aby c. k. Władze skarbowe w myśl rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcji skarbu z dnia 20. lipca 1887 L. 25.587 nie nakładały na ludzi trudniących się domowym przemysłem podatku zarobkowego od tego przemysłu“.

(Mówi):

Toja rezolucya w maju peredłożena, buła uchwalena czerez Wysokoju Pałatu, dla toho ona tym sylniejsze i uspesznisze powynna buty wyegzekwowana czerez Wydił krajewyj; ja jeju ponawljaju, bo jeść na to pryczyna i pidstawa a sprawa moczenia konopi stojit w najbilszōj zwiazii, bo znajete, szczō konopli ne używajut’ sia ani do karmy zwiriat ani ludej, aże w perszōj linii do domowoho promysłu, to jeść do wyrobiw połotnianych i innych riczy hospodarskich. Ale pokazało sia, szczō jak wże podniłem, ricz sia do toho czasu nic ne zminyła. Hołownym protywnikom promysłu domowoho sut 1) reprezentanty śrubby podatkowej, to jeść własti finansowi, kotrym chodyt szczyoby jak najbilsze podnesty podatkiw i tym, kotry sia zajmujut’ promysłem domowym zaraz wełykoduszno dostarczajut’ arkiusz, szczyoby podnesły podatok, czerez szczō oczywista selanyn sia zarizaje i ne beret sia wże do roboty, z kotrojby mih jakij takij zarobok maty.

Druhim worohom sut’ towarystwa remisnikow, kotri zaraz każut’ płyty do swojej kasy i kary nakładajut’ na tych, kotri wykonujut’ na domowij promysł. Czasto sia trafiaje, szczō selany, kotri sobi zlepiat prosti sany na zymu, wże do Starostwa buwajut’ cytowani i tam każut’ zaraz, szczō oni ne majut’ koncesyi i tim sposobom misto podnosyty sia, toj promysł upadaje z dnia na deń. Krim tych hołownych, sut’ jeszcze worohy innoj kategorii, i to żalko skazaty, to sut’ czasto peredstawytely własti politycznych, a nawit hospodarskich. Pryhadaju sprawu, kotra buła pidnesena w protesti do Sojmu krajewoho, a to pry słucajnosti sławnoho Rusko-Rawskoho wybora poselskoho. Tam szewciam uhnowskim komisar wyborowij zabrozjw, szczō im wełyki arkuszy przyjsze, szczyoby ich ustroity w koryść kandydata prawytelstwenoho. Tymczasom koły inspektor promysłu krajewoho p. Nawratil ohladaw Uhnów i roboty tych szewciw, to skazaw, szczō oni ne sut’ promysłowcy tylko hospodarami rolnykamy. Oden c. k. inspektor każe, szczō ti Uhnowcy zajmujut’ promysłem domowym i distaniut’ wełyki arkuszy, a druhyj c. k. inspektor każe, szczō im ne należał’sia arkuszy, bo oni tilko wykonujut’ toj promysł domowij, ot kotroho podatku ne płatyt’ sia. Kotryj z tych c. k. inspektoriw maje racyju, czy oden czy druhyj; wypadałoby to riszyty. Aże i w druzych mistciach czasto sia trafiajut’ riczy, kotri ne powynny sia trafaty.

Oden słuczaj pozwolu sobi powtóryty, kotryj wże buw pidczas zasidania sojmowoho podnesenyj, imenno oden epizod duże charakterystycznyj pidczas debaty budżetowej. Trafyło sia, szczo naj szoł sia oden zrucniejszyj promysłowec, kotryj doma wyrabiał ryzy cerkowni, a za to starostwo karało jeho karamy groszewymy, wiazduyceju i innymi maltretaciami i znwołyło jeho nakonec do toho, szczo win musiw opustyty rodynne mijsce i de inde szukaty zarobku, a może i pryłuczYW sia do emigracyi. Ne znaju toho. No sły to prawda, to znowa ne kidajet to żelaselnoho świtła na naszi widnoszenia domowi. Pozwolu sobi tylko oden ustup iz stenograficzeskich zapisow sojmowych pereczytaty dla charakterystyki, jak to sia dije—szczoby sia tak dalsze nie dijało (czyta):

„W okołyci Złoczewa żyje selanyn Michajło Bałandiuk, zajmuczYj sia domowym promysłem. Wyrablaje win ryzy cerkowni, prodaje i z toho żyje. Krim toho czytaje win schodiaczym sia do neho selanam gazety i knyżki. Czyż to maje buty taka welyka zbrodnia, jesły swoich bratij proświszczajet?... Bałandiuk sam pysze do gazety. „Ruskie Słowo“. W mynuwszim hodi ja żył w Lackom małim, no od pory przyzdu c. k. starosty Roderanebyło ni odnoj nedili, szczo by Boh wist' po jakoj przyczyni, ja ne był wezwan pered noho, a niskolko raziw i zatworen w areszt. Pry kaźdom termini był ja traktowan słowamy „Moskalu, buntownyku, tak długo będę cię dusił, dopóki mnie się nie ustąpisz z Lackiego“. Ja bidnyj czołowik, bez chaty, bez zemli, oderżujuj sia tiazkim trudom. Toż dumajuczY bude supokoj i ja ustupył sia i peregelył sia w Olszanicy o mylu oddałenu. No i tu selane mene lubyły, schodyły sia do mene, i ja im czytał, tłkkował, no koły sia pan Starosta o tom dowidał, znowa zaczął meni hrozyty: „Ja ciebie nauczę!“ — Ja wyrablaju ruczno ryzzy cerkowni; za pożyczeni hroszi kupyw ja materiał, trudył sia pry hołodi i chłodi 4 misiacy. Rozpoczął nakonec prodawaty. W Płukow aresztował mene żandarm i odstawił w Starostwi w Złoczewi. Starosta odezwał sia do mene: „A co moskalu, przyszła kreska na Matyska!“ — Prykazał mene za westy w areszt; w areszti wziął mni moi riczy w cini 130 złr. i hotowych 41 złr. i karmauni czasy. W areszti odsidył ja 4 dni“.

(Niepokój w Izbie)

Marszałek. Upraszam szanownego mowcę, by zechciał się trzymać przedmiotu. Nie jest zwyczajem parlamentarnym bez proszenia o pozwolenie Izby, odczytywać z czegoś, nie wiem z czego.

P. Antoniewicz. To jest sprawozdanie sejmowe.

Marszałek. Prosiłbym szanownego mowcę, który zanadto wielki użytek robi z tego, że ciągle coś czyta, aby każdym razem, kiedy zechce czytać, był łaskaw prosić o pozwolenie.

P. Antoniewicz. Perepraszaju J. E. kniazia Marszałka; dumawjem, szczo to wilno. Sły J. E. Marszałok ne zwolyt, to ne budu czytaty. Spuszczaju sia na wolu Sojma i Marszałka. Chotiwjem tylko odnym prymirom ilustrowaty, jak sia dije z ludmi, kotri sia zanymajut domowym promysłem, a sły ne pozwolyt', to zaperestanu toje i zadowolu sia w korotkosti widkłykanem sia do toho ustupa, kotrij moze sobi koźdi poseł pereczytaty. To je fakti pidneseny publiczno w Sojmi, szczo takoho czołowika, kotry zanymaje sia promysłem domowym, wsadżeno do wiaznyci, nakładano na neho kary i zmuszeno jeho, szczo by jak Nomady z mij-sca na mijsce sia perenosyw. Dlatoho prosywhym, szczo by w interesi domowoho promysłu taki riczy ne powtariały sia bilsze.

Pozwolu sobi w korotkosti powtóryty moi pohlady i proszenia, imenno, szczo tu' chodyt o toje, szczo by ustawa buła bilsze humano wykonywana, szczo by ne ubywała promysłu tak ważnoho jak je tkactwo, szczo by obdumaty sposib, by ti kolizyi tak usunuty, szczo by ne prynosyły szkody selaństwu. Sprawa sia ważna i dumaju, szczo komisya promysłowa izwolit' sia neju horiaczo zanymaty. Sprawu tuju możnaby perekazaty komisiji hromadowoj i administracyjnoj i gospodarstwa krajewoho i promysłowej. Szczo do formalnoho traktowania, proszu o widisłanie moho wnesenia do komisiji promysłowej i jeśm preświczenyj, szczo ona toje wnesenie do kińcia dowedet' i wyklycze zadowolenie selaństwa, kotre doteperisznym postupowaniem ne było dowolne. Ja okończył.

Marszałek. Zwrócono moją uwagę, że szanowny poseł mówiąc o mowie przedwczorajszej posła Torosiewicza, wyraził się w ten sposób, że „p. Torosiewicz plótl banialuki“. Otóż zwracam podług obowiązku mego, jak to §. 63. regulaminu powiada, uwagę szanownego posła, że te wyrazy parlamentarnemi nie są.

P. Rozwadowski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Wniosek p. Antoniewicza dzieli się na dwie części, jedną co do zakazu

moczenia konopi, drugą co do przemysłu domowego. Obie tę części nie łączą się z sobą, dlatego proszę, by pierwszą część wniosku załatwić osobno i drugą osobno.

Marszałek. Podług tego postąpię. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Kto jest zatem, by pierwszą część wniosku p. Antoniewicza odesłać do komisji przemysłowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Czy jest wniosek na odesłanie drugiej części wniosku do innej komisji?

P. Sala. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sala ma głos.

P. Sala. Proszę, aby część wniosku p. Antoniewicza, odnoszącą się do zakazu moczenia konopi, odesłać do komisji kultury krajowej.

P. Dr. Antoniewicz. Ta część jest przyjęta, chodzi tylko o drugą część wniosku.

Marszałek. Jest przyjęty wniosek odesłania pierwszej części do komisji przemysłowej. Teraz chodzi tylko o część drugą. Czy jest wniosek jaki co do tej drugiej części?

P. Antoniewicz. Proszę o hołos, szczo do formalnoho traktowania.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pozwolu sobi zauważyty, szczo perszaja czaśt możeby sia bilsze kwalifikowała do widosłania do komisji kultury krajowej, ale druha czaśt' absolutno kwalifikuje sia do komisji promysłowej. Jesły perszu czaśt' pryniato, to proszu i druhu pryniaty i widosłaty do komisji promysłowej.

Marszałek. Jest więc wniosek, by i drugą część wniosku p. Antoniewi za odesłać do komisji przemysłowej. Sądzę, że treść tej drugiej części wniosku jest rzeczywiście tego rodzaju, że kwalifikuje się do komisji przemysłowej. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 7., którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej. (Aleg. 140).

Głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wysoka Izbo! Wniosek nasz przedstawiamy W. Sejmowi z uwagi na to, że obowiązująca ustawa drogowa, rozkład ciężarów przeprowadza nierównomiernie.

(JE. ks. Metropolita Wice-Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Ta nierówność szczególnie w dwóch kierunkach jest nader rażąca. Wśród samych gmin wiejskich dlatego, że prócz 3% dodatków, obowiązany jest każdy opodatkowany dawać od każdego numeru 4 dni prestacyi. Ten obowiązek dotyczy tak ubogiego zagrodnika, gospodarza średniej zamożności, jak i zamożnego kmiecia. Właśnie to postanowienie jest powodem głębokiego niezadowolenia wśród ludności każdej poszczególniej gminy.

Następnie ta nierówność objawia się w drugim kierunku, t. j. przy rozkładzie ciężarów, tak między gminy wiejskie i miejskie, jak i obszary dworskie. Na udowodnienie tego, pozwoli Wysoka Izba, że zagładnę do cyfr powołanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

W całym kraju gminy wiejskie przyczyniają się robocizną wartości	1,078.234 zł.
zaś gminy miejskie	165.694 „
Razem . . .	1.243.928 zł.

W przeciwstawieniu do tej sumy obszary dworskie dają w całym kraju:

Wartość robocizny	36.898 zł.
Materyał drzewny do wysokości 5% podatków bezpośrednich . . .	70.696 „
Nadwyżkę materyałów bez dopłat z funduszu dróg gminnych . . .	7.853 „
Spląty za materyał . . .	4.789 „
Co razem daje . . .	120.236 zł.

Przypatrzmy się, jakby to obliczenie wyglądało, na podstawie wysokości podatków bezpośrednich. Gminy wiejskie i miejskie płacą podatków bezpośrednich 6,192.962, a ponieważ dostarczają robocizny wartości 1,243.928, więc aby tę kwotę uzyskać, należy dodatek do podatków wymierzyć w wysokości 20½%.

Podatek bezpośredni przy obszarach dworowych wynosi 2,428.060. Aby uzyskać kwotę tę, którą rzeczywiście obszary dworskie dają, należałoby wymierzyć dodatek w wysokości 5%.

Ten stosunek jeszcze niekorzystniej wygląda, jeśli rozdzielimy osobno gminy wiejskie, miejskie i obszary.

Tutaj pozwoliłem sobie tę kwotę, która w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest połączona, rozdzielić na kwoty opłacane przez gminy miejskie i wiejskie. Moje obliczenie, z obliczeniem Wydziału krajowego, różni się o bardzo małą kwotę, 1.976 zł., jednakże zdaje mi się, że jest trafne.

Gminy wiejskie opłacają podatków bezpośrednich 4,603.905 zł. 06 ct., a ponieważ dostarczają

robocizny wartości 1,078.234 zł. zatem przyczyniają się dodatkiem wysokości 23 $\frac{1}{2}$ %.

Gminy miejskie płacą podatków bezpośrednich 1,587.081 zł. 27 ct., a ponieważ dają robocizną wartości 165.694 zł., przeto przyczyniają się na cele drogowe dodatkiem w wysokości 10 $\frac{1}{2}$ % obszary zaś dworskie, płacą 2,428.060 zł., a ponieważ dają prestacye wartości 120.236 zł., przeto przyczyniają się dodatkiem w wysokości 5%.

W konkluzji ten dodatek wygląda tak, że gminy wiejskie dają na cele drogowe 23 $\frac{1}{2}$ %, miejskie 10 $\frac{1}{2}$ %, a obszary dworskie 5%.

Mimo, że moje obliczenie oparte jest na cyfrach w urzędowym sprawozdaniu powołanych, mam przekonanie oparte na osobistym doświadczeniu, że prestacye gmin wiejskich przedstawiają mniejszą wartość, gdyż nie wszystkie są wykonane. Przypuszczam, że są mniej warte nawet o  $\frac{1}{4}$  część. Ale mimo tego zmniejszenia, przyzna Wysoka Izba, że ciężar jest nierównomiernie rozłożony i gminy wiejskie znajdują się co do rozkładu w bardzo niekorzystnem położeniu.

Wykazawszy, że obowiązująca ustawa jest nierównomierną, przystępuję do wyjaśnienia tych zasad, które we wniosku przedstawiiliśmy. Jako podstawę do wymiaru prestacyi przyjęliśmy wysokość opłacanego podatku bezpośredniego, dlatego, że ostatecznie więcej sprawiedliwej podstawy znaleźć trudno.

Przyznam się, że braliśmy w kombinacye obliczenie prestacyi na podstawie morgów, w ten sposób, aby wysokość prestacyi w naturze zawisła była od ilości morgów posiadanego gruntu. Czynione badania wykazały nadzwyczajną różnicę, co do wartości i jakości między jednym morgiem ziemi, a drugim, nawet dochód przyjęty do opodatkowania lawiruje między 18 ct. a 9 zł. z jednego morga; okazało się przeto niepodobieństwem przyjmować ilość posiadanych morgów gruntu za podstawę wymiaru prestacyi. Zresztą ta podstawa wymiaru przyjęcia wysokości podatku bezpośredniego jest ludności znaną, opiera się bowiem na niej cała gospodarka gminna, powiatowa i krajowa.

Zasadniczo zatrzymaliśmy prestacye w naturze, dlatego, że poniekąd przemawia za tem tradycja, dawniejsza ustawa drogowa; ta ustawa, która obecnie obowiązuje, spoczywa na tych samych zasadach i braliśmy w rachubę, że większość Rad powiatowych oświadczyła się, za zatrzymaniem prestacyi, dalej, że znanem jest ubóstwo ludności w kraju i że nie wszystkim łatwo uzyskać gotowe

pieniądze. Pozostawiamy następnie wolność temu, kto będzie obowiązany prestacye odrabiać, aby w miarę swych stosunków majątkowych odrobił, albo gotówką zapłacił, częściowo lub w całości.

Tu liczyliśmy się z tem, że nie podobna brać miarę możności w całym kraju jednakową, w okolicach bowiem, gdzie są fabryki n. p. cukrownie itp. tam łatwiej spłacić prestacye gotówką, natomiast tam, gdzie ten obowiązek byłby ciężarem, dla braku zarobków, pozostawiamy wolność odrobienia w naturze. Następnie jako zupełną nowość przedstawiamy Wys. Sejmowi postanowienie, aby budowa i utrzymanie mostów należało pod bezpośredni zarząd Wydziałów powiatowych.

Tu przemawiały względy więcej nabyte doświadczeniem. Pracując w Radach powiatowych, przekonaaliśmy się, że ten materiał, jaki oddany zostaje zarządowi drogowemu, z rozmaitych powodów częstokroć nie zostaje użyty na te cele, na jaki był przeznaczony. Materiał nabyty jest przeważnie marnowany. Gminy nie posiadają wśród swoich członków ludzi fachowych, którzyby mogli mosty te wykonywać i konserwować, zaś przeważna część Rad powiatowych ma już swoje organa drogowe i zdawało się nam, że oddanie budowy i utrzymanie mostów pod zarząd powiatu, będzie i z korzyścią dla mieszkańców, którzy mostów używają, a także i z pewną oszczędnością, odnośnie do wydawanych materiałów. Z tą sprawą jest połączona ściśle kwestya pieniężna, więc też w naszym projekcie zatrzymujemy 3% dodatek, jaki był dotychczas, a następnie przekazujemy temu funduszowi powiatowemu dróg gminnych, wszystkie kwoty, jakie z tytułu nieodrobionych prestacyj do tego funduszu wpłyną. Naszem przekonaniem jest, że te dwa fundusze na zamierzone cele zupełnie wystarczą. Gdyby jednak, po zbadaniu, jakie przeprowadzi Wydział krajowy, okazało się, że te dwa fundusze nie wystarczają, w takim razie, jak to i obecnie obowiązująca ustawa przewiduje, należałoby zostawić wolność powiatom dotowania tego funduszu z ogólnych funduszy powiatowych.

Zanim jeszcze zakończę radbym tylko zaznaczyć, że gdyby przypadkowo z jakich rachunkowych czy technicznych względów, obliczenie prestacyj w naturze, okazało się poniekąd utrudnieniem całej manipulacyi, to chociażby za podstawę wzięto dodatek do podatku, ale z możliwością odrobienia tego podatku w naturze, uważalibyśmy to postanowienie jako identyczne z naszą myślą i z naszymi zasadami. Pod względem formalnym upra-

szam o odesłanie naszego wniosku do komisji drogowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie odpisania reszty pożyczki zaciągniętej przez spółkę wodną Jasielską. (Aleg. 141).

W nieobecności sprawozdawcy p. Jana Tarnowskiego, głosu udzielam p. Gorajskiemu.

Sprawozdawca p. Gorajski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 141).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Gorajski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do odpisania spółce wodnej Jasielskiej reszty należności z udzielonej w myśl uchwały Sejmowej z dnia 15. października 1881 pożyczki w kwocie 1.500 zł. w. a.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt 9.

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Przemyśla na pobór opłat policyjnych na rzecz funduszu miejscowych ubogich. (Aleg. 142).

Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 142).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca raczy przeczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman. Przedewszystkiem proszę o poprawienie pomyłek drukarskich, które się wkrały a mianowicie: na stronie drugiej, we wierszu 4, zamiast „uprosić“ ma być „opuścić“, w wierszu 6. zamiast „opłaty samoistne za pewne cele“, ma być „opłaty samoistne na pewne cele“, a w wierszu 14., zamiast „zasadnicze“, ma być „zasadniczo“, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, o zezwolenie gminie m. Przemyśla na pobór opłat policyjnych na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Zgodnie z Uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam:

#### Art. I.

Gmina miasta Przemyśla pobierać będzie na rzecz funduszu miejscowych ubogich następujące opłaty policyjne:

1. Za każdy bal za opłatą wstępu urządzony, bez względu czy w publicznym czyli też w prywatnym lokalu, po 10 złr. w. a. Bale, z których cały czysty dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny, wolne są od opłaty.

2. Od przedstawień teatralnych, koncertów, produkcji sztuk konnych, ogni sztucznych i t. p. za każde przedstawienie w stosunku do większej lub mniejszej znakomitości artysty czyli przedstawienia, stosownie do ocenienia Magistratu wedle trzech klas: po dwa, cztery lub ośm zł. w. a.

Przedstawienia, z których cały czysty dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny, wolne są od opłaty.

3. Od menażeryi, panoramy, kosmoramy, ciemni optycznej (camera obscura), figur woskowych lub innych gabinetów, w stosunku do lepszej lub gorszej ich jakości, stosownie do uznania Magistratu według trzech klas: po 2 zł., 4 zł. lub 8 zł. za każdy tydzień, a po 8 zł., 15 zł. lub 20 zł. za każdy miesiąc.

4 Za panoramy skrzynkowe (przenośne) tudzież od arfistów i innych muzykantów i katarzynek zarobkujących w publicznych lokalach, po ulicach, placach i domach po 25 ct. w. a. za każdy tydzień.

#### Art. II

Każde ukrócenie dochodu funduszu miejscowych ubogich z powyższych opłat karane będzie grzywną, przypadającą funduszowi miejscowych ubogich, od dwu, do pięciokrotnej wysokości ukróconej opłaty, a w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny, aresztem, przy czem za każde 5 zł. w. a. grzywny wymierzać należy jeden dzień aresztu

#### Art. III.

Postępowanie karne w razie wykroczenia przeciw postanowieniom tej ustawy i orzekanie kar przysłuży burmistrzowi miasta a względnie jego zastępcy.

#### Art. IV.

Pod względem odwołania się od zarządzeń co do poboru powyższych opłat, tudzież od orzeczeń karnych obowiązują postanowienia ustawy z 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr.

#### Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji specjalnej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, rączy rękę podnieść. (Większość).

Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu. Z porządku dziennego następuje punkt:

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania w kwocie 182 zł. w. a. Stefana Misińskiego na fundusz krajowy. (Aleg. 143).

Sprawozdawca p. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. Hamorak (czyta):

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Koszta utrzymania Stefana Misińskiego, należne gminie miasta Koszyc, w kwocie 182 zł. przyjmuje się na fundusz krajowy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt:

Sprawozdanie komisji szkolnej z czynności Dep. III. Wydziału krajowego (Aleg. 144).

Sprawozdawca p. Asnyk ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Asnyk (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 144).

Głosy. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. Sprawozdawca rączy odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Asnyk (czyta):

Wysoki Sejm rączy przyjmując sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu trzeciego do wiadomości.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosków, które wpłynęły.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że sprawa sporu o granice kraju nad Morskiem Okiem przewleka się nad miarę,

wywołując silne zaniepokojenie w kraju całym, a wzburzenie wśród ludności tatrzańskiej;

zważywszy, że w sprawie tej rozchodzi się o małą wprawdzie pod względem obszaru, ale o najcenniejszą część naszych Tatr, drogą całemu narodowi, a zarazem o granice kraju i państwa, z której ani piędzi lekceważyć i uronić się nie godzi i nie wolno.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby sprawę sporu o granicę kraju nad Morskiem Okiem z całą stanowczością w ręce ujął, granic państwa i kraju uszczuplać nie pozwolił.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby obronę prawną narodowej własności wszelkimi środkami przeprowadzał i na najbliższej sesji sejmowej zdał z tego sprawę.

3. Sejm wybiera deputację, która zanieśie do Stóp Tronu żale i niepokoje ludności kraju, z powodu zagrożonych jego granic.

Lwów dnia 6. maja 1893.

Wnioskodawca: Weigel.

Dworski, Romanowicz, Szczepanowski, Goldman, Czyżewicz, Dr. Olpiński, Dr. Ludwik Midowicz, Dr. Adam Asnyk, Fruchtman, Rogoyski, Lenartowicz, ks. Sawa, Klemensiewicz, Żardecki, Palch. Rutowski, Albin Rajski, M. Michalski, St. Badeni.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Jest jeszcze drugi wniosek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że w kraju naszym — a najbardziej na Podolu — gdzie ludność żyje prawie tylko z ziemi i zarobku, a wskutek nadmiernego rozdrobnienia gruntów, braku przemysłu i przeludnienia, stan majątkowy każdego pojedynczego włościanina zmniejszył się;

zważywszy, że rozchody u naszego ludu wzmagają się, a dochody się nie podnoszą, więc starać się należy dochody jego podnieść;

zważywszy, że takim nowem, bogatym źródłem dochodu jest zaprowadzenie racjonalnego sadownictwa, które za granicami naszego kraju doszło do wysokiego stopnia i stanowi bogate źródło dochodów tamtejszych mieszkańców

i tak n. p. wartość roczna jabłkowatych owoców francuskich wynosi 18,750.000 zł. — pestkowatych 6,250.000 zł. — innych drobniejszych 1,250.000 zł., razem 26,250.000 zł., w Szwajcaryi, w jednym kantonie Turgowskim pieniądze za wartość za owoce wynosiła 900.000 zł.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy:

1. zaprowadzającej w każdej gminie szkółkę owocową, któraby zaopatrywała bezpłatnie mieszkańców w szczepy i dostarczała drzew owocowych do obsadzenia dróg gminnych;

2. obowiązującej obsadzenie dróg gminnych, powiatowych i krajowych drzewami owocowymi;

3. Wzywa się Wysoki Rząd, aby w publicznych szkołach ludowych zaprowadził obowiązkową praktyczną naukę sadownictwa.

Lwów dnia 6. maja 1893.

Wnioskodawca: Dr. Julian Olpiński.

Teliszewski, Kowalski, Goldman, Palch, Asnyk, Żardecki, Kramarczyk, Mizia, Stręk, Weigel, Rogoyski, Klemensiewicz, Romanowicz, Lenartowicz, T. Merunowicz, Ludwik Midowicz, M. Michalski, Ochrymowicz, Dr. Sawczak, Hamorak, Sirko, Potoczek, Rutowski.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. Porządek dzienny będzie panom do domu rozesłany. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. z południa.

